Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 293 Kraków, sobota 22 grudnia 1923 Rocznik XXXII

50.000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcji Nr. 396. Telefon Administracji Nr. 310. Adres telegr. Naprzód Kraków. Konto czekowe PKO Nr 140.256

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

1,250.000 marek miesięcznie
Zagranica miesięcznie 2,500.000 M
Tygodniowo w Krakowie 250.000 M

Dział inseratowy: Biuro reklamy „PRASA" Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86. Konto czekowe 149.975.

Expose p. Grabskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przy przepełnionej sali prezydent ministrów p. Grabski wygłosił expose. Mowę swoją, czytaną z rękopisu, poświęcił wyjaśnieniu swych zadań. Na wstępie oświadczył, że gabinet utworzył jako **mąż zaufania prezydenta Rzeczypospolitej.** Gabinet powstał pod hasłem **naprawy skarbu**, która będzie się musiała odbywać **stopniowo.** Premjer oświadczył się głównie za akcją wewnętrzną, chociaż pomocy zewnętrznej lekceważyć niema zamiaru.

Premjer określił swój gabinet jako gabinet **kierunku pokojowego** w polityce zagranicznej, zaś w polityce wewnętrznej chce być **rządem bezstronności.**

Dłuższą uwagę expose poświęciło **gospodarce kolejowej**, stwierdzając, że koniecznem jest, aby budżet kolejowy był samostarczalny.

Co do spraw społecznych premjer oświadczył, że rząd wniesie ustawę **o bezrobotnych** (pos. Diamand: brawo!).

O naprawie skarbu, której expose głównie było poświęcone, mówił premjer szczegółowo, że tempo naprawy musi być **szybkie** i że rząd jutro wniesie do Sejmu ustawę o uchwalenie dlań **szczególnych pełnomocnictw** w zakresie reformy waluty.

Co do oszczędności premjer zaznaczył, że **polityce oszczędności pozostanie wiernym, bez naruszenia zdobyczy w postępie społecznym.** Wyszczególniając momenty sanacji skarbu, premjer oświadczył się **za zwiększeniem świadczeń pokojowych**, za zwiększeniem dochodów zwyczajnych i nadzwyczajnych oraz za reformą walutową. Oszczędności będą prowadzone **bez krzywdy dla administracji, wojska i oświaty.**

Znamienny był ustęp o pomocy w sanacji skarbu ze strony zagranicy. Premjer wskazuje, że krytyczne położenie finansowe wyrobiło w społeczeństwie przekonanie, że bez pomocy zagranicznych potęg finansowych nie damy sobie rady. Takie mniemanie jest **błędne.** Premjer podkreśla, że będzie dążył, aby **Polska sama sobie dała radę.** Mamy do tego dobre podstawy: dobry bilans handlowy, korzystne urodzaje, poprawę przemysłu i rolnictwa.

Mowę p. Grabskiego, rzeczową i spokojną, Izba wysłuchała z uwagą. W pewnym momencie, gdy premjer mówił, że **rząd poprzedni nie zdobył się na stanowczy krok w dziedzinie sanacji skarbu**, odezwały się głosy: słuchajcie! Po wygłoszeniu mowy oklasków nie było.

Wicemarszałek tow. **Moraczewski** zarządził 15 minutową przerwę, poczem rozpoczęła się

DYSKUSJA NAD EXPOSE

Pos. **Głąbiński** wypowiedział nekrolog ś. p. rządowi, poczem oświadczył, że i tamten rząd chciał naprawić skarb, ale ponieważ upadł, Związek ludowo-narodowy, nie chcąc ustalić w Polsce przekonania, że Polska nierządem stoi, **poprze gabinet p. Grabskiego.**

Pos. **Dubanowicz** zaznaczył, że upadek rządu Witosa jest „krzywdą" dla Polski. Co do zamierzeń skarbowych nowego rządu, **przyrzeka poparcie**, zaś co do dalszych akcji państwowych rządu pozostawia decyzję biegowi czasu.

Pos. ks. **Ilkow** (chliborob) wygłosił bezbarwne przemówienie, oświadczając się **za poparciem rządu**, o ile będzie dobrze załatwiał ekonomiczne postulaty społeczeństwa.

Pos. **Jasiński** (grupa Matakiewicza) odczytał deklarację **za poparciem rządu.**

Na tem dyskusję przerwano, ciąg dalszy **jutro.**

PORZĄDEK DZIENNY

jutrzejszego posiedzenia Sejmu obejmuje: 1) **wybór marszałka;** 2) dalszy ciąg dyskusji nad expose i głosowanie nad wotum zaufania; 3) trzecie czytanie ustawy o rozciągnięciu na niektóre województwa ustawy o ubezpieczeniu robotników; 4) ustawa **o stosowaniu wskaźnika drożyźnianego;** 5) ustawa o podatku dochodowym.

Ostatnie dwie sprawy uchwalono postawić na porządku dziennym głosami lewicy, chadecji i Piasta przeciw głosom endecji.

WNIOSKI I INTERPELACJE PPS

Pos. tow. Marek i Bobrowski postawili wniosek w sprawie **szykan prokuratury krakowskiej przeciw „Naprzodowi".**

Pos. tow. **Lieberman** wniósł interpelację w sprawie praktyk konfiskacyjnych w Przemyślu.

Wybór marszałka Sejmu

Na jutrzejszem posiedzniu Sejmu odbędzie się wybór marszałka. **Największe szanse ma dotychczasowy marszałek Ratai**, pozatem wymieniają kandydatury pos. Chacińskiego (bez szans) i pos. Dąbskiego.

Zasilenie grupy Bryla

Trzej posłowie „dzicy": Hipolit Śliwiński, Wiewiórski i Krempa zgłosili przystąpienie do grupy Bryla.

Objęcie urzędowania przez p. Grabskiego

(PAT) **Warszawa**, 20 grudnia.

Dziś o godz. 10.30 odbyło się w prezydjum Rady ministrów pożegnanie ustępującego prezesa Rady ministrów Witosa przez urzędników Rady ministrów oraz nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego i prezesa najwyższej komisji dyscyplinarnej. Następnie po przybyciu do gmachu Rady ministrów prezesa Rady ministrów Władysława Grabskiego przedstawieni mu zostali urzędnicy prezydjum Rady ministrów, nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy, prezes najwyższej komisji dyscyplinarnej, dyrektor państwowych zakładów graficznych, i redaktor naczelny „Monitora Polskiego".

Obowiązkowe stosowanie wskaźnika drożyźnianego

Warszawa (PAT). Sejmowa komisja ochrony pracy uchwaliła w II. czytaniu projekt ustawy o obowiązującem stosowaniu wskaźnika zmiany kosztów utrzymania do regulowania płac zarobkowych. Ustalono, że ustawa ta obejmuje **nietylko wielkie** ale i **małe warsztaty pracy.** Przyjęto zasadę, że ustawa obejmuje i tych pracowników, których płace przekraczają parytet złota. Ustalono w zasadzie **obliczanie wskaźnika** co tydzień. Wobec przejścia tych poprawek pos. Rusinek zrzekł się referatu. Referat objął pos. tow. **Żuławski.** Do III. czytania projektu pos. Dębski zgłosił wniosek, **aby ustawa ta obejmowała też dziennikarzy.**

SENAT

—o—

(PAT) **Warszawa**, 20 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu marszałek zawiadomił o mianowaniu nowego gabinetu, poczem przystąpiono do jedynego punktu porządku dziennego t. j. do expose prezydenta ministrów. Prezydent ministrów Wł. Grabski wygłosił przemówienie identyczne z wypowiedzianem w Sejmie.

Marszałek zaproponował, aby dyskusję nad expose odbyć łącznie z dyskusją nad ustawą o pełnomocnictwach dla rządu. Izba propozycję tę **przyjęła**, poczem obrady zakończono. Następne **posiedzenie 9 stycznia 1924.**

Zamoyski nie przyjmuje teki spraw zagranicznych

Warszawa (AW) Wczoraj wieczorem nadeszła z Paryża telegraficzna wiadomość od p. Maurycego Zamoyskiego, że **nie może przyjąć teki spraw zagranicznych.**

Samorząd miejski i wiejski w opracowaniu p. Kiernika

Warszawa (PAT). Minister spraw wewnętrznych Kiernik przesłał w ostatnim czasie do Rady ministrów następujące projekty ustaw: o samorządzie gminnym wiejskim, o ordynacji gmin wiejskich, **o samorządzie gmin miejskich**, o ordynacji wyborczej **gmin miejskich**, o samorządzie powiatowym, o ordynacji wyborczej powiatowych Związków samorządowych, projekt ustawy o samorządzie wojewódzkim i o ordynacji wyborczej związków samorządowych wojewódzkich został w ostatniej chwili wstrzymany, gdyż wynikła konieczność rozszerzenia mocy tej ustawy na terytorjum całej Rzeczypospolitej. W sprawie powyższej toczą się **rokowania między ministerstwem spraw wewnętrznych a miarodajnemi czynnikami.**

Wyrok na senatora Hammerlinga

Warszawa (tel. wł „Naprz."). Dziś ma być ogłoszony wyrok sądu marszałkowskiego w sprawie senatora Hammerlinga Jak się Wasz korespondent dowiaduje, wyrok jest dla senatora **ujemny.**

—ooo—

Jak się odbędzie przesilenie w Anglji

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Parlament angielski zbierze się 8 stycznia, celem dokonania wyboru speakera i sprawdzenia mandatów poselskich. Dnia 15 stycznia otworzy król parlament, a najpóźniej 19 stycznia po ukończeniu debaty nad mową tronową będzie gabinet Baldwina prawdopodobnie obalony. Następnie Izba zawiesi swoje czynności na 14 dni, aby Macdonaldowi dać możność utworzenia gabinetu. Z początkiem lutego oczekują programowego oświadczenia Macdonalda, a następnie odbycia dyskusji budżetowej, która zostanie zakończona 31 marca.

Zwycięstwo rewolucji w Meksyku

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Journal" donosi z Waszyngtonu: Między przywódcą powstańców a dowódcą wojsk rządowych stanął rozejm, który wszedł w życie z dniem wczorajszym. Oczekują, że nastąpi przywrócenie pokojowych stosunków w Meksyku.

Polska a pokój

„Poland and peace" by Count Alexander Skrzyński, LL. D., Former polish minister of Foreign Affairs. London: George Allen and Unwin LTD.

W okresie samodzielnej polityki zagranicznej nowej Polski, krótkiej co do czasu i błahej co do wartości i stosowanego w niej kunsztu, wybijają się dwa fakta, jako jej rzeczywiste pozytywne rezultaty. Jest to zawarcie sojuszu z Rumunją i uznanie granic wschodnich Polski przez mocarstwa koalicyjne.

Oba te fakty wiążą się z nazwiskiem dra Aleksandra Skrzyńskiego, który pierwszego z nich dokonał jako poseł polski w Bukareszcie, drugiego zaś jako minister spraw zagranicznych w gabinecie gen. Sikorskiego. Obok szczęśliwych okoliczności przyczyną wytworzenia tych faktów jest umiejętność polityczna dra Skrzyńskiego, który sposobności te ocenił, uchwycił i dla Polski wykorzystał. Na tem właśnie zasadza się sztuka polityczna, a dr. Skrzyński, uzyskując te dwie wielkie korzyści dla Polski, dowiódł, że sztukę tę w całej pełni posiada.

Oprócz tej sztuki jednak ma dr. Skrzyński jeszcze i wielki zapas idealizmu i ukochania sprawy ojczystej, skoro nie piastując chwilowo żadnego urzędu w dyplomacji polskiej, pracuje mimo to zarówno z usilnością, jak prawdziwym rozumem stanu dla Polski. Owocem tych pracowitych półrocznych wczasów jego jest książka, której nagłówek przytoczyliśmy na wstępie. Na 154 stronach wspaniałego wydania dał dr. Skrzyński dzieło, traktujące o Polsce dzisiejszej dla publiczności anglosaskiej tak źródłowe i tak zarazem przejrzyste, że odtąd każdy Anglik będzie w niem miał źródło informacji o Polsce, równie ścisłych, jak dla opinji polskiej korzystnych.

Obok tego faktycznego informacyjnego znaczenia książka dra Skrzyńskiego posiada oczywiście kapitalne znaczenie polityczne. Niewątpliwie posłuży ona za jedną z podstaw, na których umiejętność dyplomatyczna polska będzie mogła bardzo znacznie poprawić stosunki polsko-angielskie, których luźność dotychczasowa niejedną już szkodę państwu polskiemu przyniosła, a niejednem w przyszłości grozi.

Książka dra Skrzyńskiego składa się z dziesięciu rozdziałów, traktujących kolejno: o położeniu Polski przed wojną i podczas wojny, historji ustalenia granic nowej Polski, o ustroju wewnętrzno-politycznym, o kwestji agrarnej, o mniejszościach narodowych, o skarbie i finansach, o rolnictwie, przemyśle i handlu, o najważniejszych problemach polityki wewnętrznej, o ogólnem położeniu między narodowem i o armji polskiej, o stosunku Polski do Wielkiej Brytanji.

Zamiast opowiadać czytelnikowi o metodzie publicystycznej dra Skrzyńskiego, przytoczymy w przekładzie jeden rozdział tej znakomitej publikacji, traktujący o kwestji tak trudnej i nietylko w Anglji, lecz w samej Polsce tak mało znanej i przemyślanej kwestji mniejszości narodowych. Jest to mianowicie rozdział V książki, zatytułowany „National minorities". Oto jego brzmienie:

—ooo—

MNIEJSZOŚCI NARODOWE

W Wersalu narzucono Polsce na równi z kilku innemi państwami, a pod wpływem głównie propagandy żydowskiej, dodatkowy traktat o t. zw. „ochronie" mniejszości narodowych. Dyletanci w charakterze demiurgów ówczesnych nie rozumieli, że instrument tego rodzaju, o ile jest zupełnie wystarczającym do obrażenia miłości własnej narodu, któremu został narzucony, o tyle całkowicie nie wystarcza do rozwiązania chociażby tylko w jakiejś części tych problemów, które kryją się pod nazwaniem kwestji mniejszości narodowych. Nie idzie tu bowiem ani o tolerancję wyznaniową, na którą narzucony układ wersalski kładzie tak wielki nacisk, a naruszenie której nie śniło się nigdy żadnemu Polakowi, nie idzie także o wolność pielęgnowania własnych języków i odrębności kulturalnych tych mniejszości, której także nikt ograniczać nigdy nie zamierzał, ale o coś znacznie głębszego i donioślejszego, mianowicie o takie ułożenie stosunków między mniejszościami a narodem państwowym, aby nie roniąc nic ze swojej istoty narodowościowej i kulturalnej, stały się one jednak organiczną częścią składową substancji państwowej, aby zżyły się z racją stanu państwa i przyjęły ją za „suprema lex" także dla siebie. Idzie tu więc nie o asymilację narodowościową trywialnemi i doszczętnie skompromitowanemi metodami ucisku i gwałtu, lecz o zagadnienie asymilacji wyższego rzędu, asymilacji państwowej, przy zachowaniu pełni wolności kulturalno-rozwojowej dla każdej narodowości z osobna.

Na tak zaś postawione problemy nie ma i być nie może szablonowych i ogólnie stosowanych rozwiązań. Każdy z nich bowiem stanowi wypadek szczególny i niepowtarzalny, który wymaga szczególnej metody myślenia i działania. Wspomniany już traktat o mniejszościach narodowo-wyznaniowych, który narzucono Polsce w Wersalu, ma za treść właśnie takie najbardziej ogólne pojęcia, jak tolerancja religijna i w szczupłych zresztą granicach językowa. Dlatego też wartość tego instrumentu w rozwiązywaniu praktycznych zagadnień polityki narodowościowej w państwie jest minimalną.

Pod względem zarówno geopolitycznym, jak demopolitycznym Polska jest krajem przejściowym. Geograficznie położona na szyi t. zw. „półwyspu europejskiego" między morzami Bałtyckiem i Czarnem, z żadnej strony, z wyjątkiem południowej, wyraźną granicą geograficzną od sąsiadów nie oddzielona, także i pod względem rozsiedlenia narodu polskiego nie przedstawia Polska dostatecznie wyraźnego geometrycznego obrazu. Ściśle etnograficzne terytorjum polskie, t. j. takie, na którem ludność polska stanowiłaby od 80 procen w górę, jest stosunkowo niewielkie i zajmuje około 150.000 kilom. kwadr., mieszcząc też tylko około 60 procent ludności polskiej. Reszta ludności polskiej rozsiedliła się w ciągu wieków dokoła tego swego zwartego trzonu etnograficznego grupami i pasami, które w miarę oddalania się od tego trzonu stają się coraz rzadsze.

Gdy na zachodzie kolonizacja niemiecka wnikła z biegiem lat stosunkowo głęboko w głąb starego etnograficznego terytorjum polskiego, to znowu na wschodzie kolonizacja polska, idąca z wielką siłą w tym kierunku, szczególniej od czasów Unji Lubelskiej (zjednoczenie Polski z Litwą i z należącemi do niej ziemiami ruskiemi 1569), obejmowała szeroke terytorja w dwóch kierunkach: północno-wschodnim na Litwie i Białorusi, tudzież południowo-wschodnim na Ukrainie. Im dalej na wschód, tem rzadszą stawała się oczywiście ta kolonizacja, ale zawsze dochodziła ona do linji Witebska na północy i do Dniepru średniego an południu, skupiając w ręku swojem znaczną część ziemi i wytwarzając silne i liczne skupienia polskie wśród ludności białoruskiej i ukraińskiej.

Bezpośrednio przed pierwszym rozbiorem terytorjum państwowe Polski obejmowało 732.000 kilom. kwadr. czyli blisko dwa razy więcej, niż terytorjum obecnej Polski. Na tem terytorjum w różnej gęstości znajdowało się osadnictwo polskie, które w tem rozsiedleniu w przeważnej swej części przetrwało epokę rozbiorów, tak, że kiedy powstała nowa Polska, stanął przed nią natychmiast problem, czy stare to, zasłużone historycznie osadnictwo polskie pozostawić jego własnemu losowi w sowieckiej Rosji, czy przynajmniej tę część jego, która jest najsilniejszą i najgęściejszą, wcielić do Polski, otwierając zarazem dla jej przeludnionego centrum etnograficznego drogę ujścia i pole do nowej kolonizacji.

W traktacie ryskim Polska otrzymała jedną trzecią część terytorjum etnograficznego białoruskiego, dwie rzecie t. zw. Polesia, pod względem etnograficznym niezdecydowanego i stanowiącego przejście od Białorusinów do Ukraińców, czyli t. zw. Małorosjan, zachodnią cześć Wołynia, z ludnością w znacznej większości ukraińską. Do tego doliczyć potrzeba jeszcze Galicję Wschodnią z jej przeszło trzema miljonami ludności ukraińskiej, a otrzymamy na wschodzie pas, biegnący wzdłuż całej polsko-rosyjskiej granicy, szerokości przeciętnej około 200 kilometrów, zamieszkany w większości przez ludność niepolską. Tu też na wschodzie polityczne zagadnienie mniejszości narodowych jest najważniejszem, a zarazem najtrudniejszem.

Pierwszy państwowy spis ludności z dnia 30 września 1921 r. nie został jeszcze pod względem narodowościowym ściśle opracowany. Dlatego podamy tu cyfry okrągłe, najbardziej zbliżone do prawdy. I tak Białorusinów mieszka w Polsce na terytorjum województw wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i białostockiego około 1,500.000, Ukraińców czyli Małorosjan mieszka na terytorjum Wołynia i trzech województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego (Galicja Wschodnia) przeszło 4 miljony.

Na zachodzie jako mniejszość narodowa występują Niemcy w liczbie około 1,500.000 głów. Wreszcie w całem państwie rozsiedleni są żydzi w liczbie przeszło 2,500.000 głów.

Szczegółowe omawianie każdej z tych czterech mniejszości rozpoczniemy w odwrotnym porządku, a to dlatego, że problemy polityczne z temi mniejszościami związane są odmienne przy żydach, inne przy Niemcach, a jeszcze inne przy obu mniejszościach ruskich.

Historyczne ziemie dawnej Polski stanowią terytorjum najsilniejszego rozsiedlenia żydów. Ze wszystkich żydów, których statystyka współczesna wykazuje na całej kuli ziemskiej, więcej niż jedna trzecią mieszka na tem właśnie terytorjum. Do tego zagęszczenia dyaspory żydowskiej na państwowem terytorjum Polski dawnej i nowej, obok wielu historycznych momentów przyczyniła się w ostatniem stuleciu celowa polityka rządu rosyjskiego, który zakreślił dla żydów granicę dopuszczalnego osiedlenia właśnie wzdłuż wschodnich granic dawnych prowincyj państwa polskiego i nie pozwalał im przesiedlać się poza tę granicę na wschód, w głąb Rosji.

Jako ludność głównie kupiecka, żydzi od wieków osiedlali się przeważnie po miastach, którym też nadali specyficzny, gdzieindziej nie spotykany charakter. Nowa Polska, budując się na znacznej części terytorjum starej, przejęła z niem razem także rozsiedlonych tam żydów, których liczbę można przyjąć na okrągło 2 i pół miljona głów. Jak się rzekło, mieszkają oni głównie po miastach. Ponieważ zaś ludność wszystkich miast w Polsce ponad 10.000 mieszkańców wynosi 4.3 miljony, przeto okaże się, że żydzi stanowią 50 procent ludności miast w Polsce. Ale i po miastach rozsiedlenie to nie jest równomierne. Gdy na zachodzie, w byłym zaborze pruskim, liczba żydów po miastach jest minimalna i waha się między 4 a 6 procent, to w kierunku ku wschodowi podnosi się ona coraz bardziej, dochodząc w miastach, na wschód od Bugu położonych, do 80 i 90 procent mieszkańców. Wyjmując dawny zabór pruski, można przyjąć, że w reszcie Polski w miastach ponad 100.000 mieszkańców stanowią żydzi 30 do 35 procent ludności, w miastach zaś poniżej 100.000 mieszkańców 50 do 70 procent ludności.

Już sam fakt tego rozsiedlenia żydów głównie po miastach, potęguje bardzo znacznie ich wpływ na życie społeczne, przedewszystkiem zaś gospodarcze w państwie. Potrzeba bowiem przyjąć, że w ręku ich znajduje się około 70 procent całego handlu i co najmniej połowa całego kapitału finansowego. Na obroty pieniężne i towarowe mają też żydzi wpływ ogromny, co daje im z kolei wielki wpływ na całokształt życia gospodarczego w państwie.

Żydzi zajmują zatem w Polsce znaczną część tego miejsca, które w innych narodach europejskich zajmuje ich własna burżuazja. Ponieważ zaś żyjemy w epoce, w której właśnie burżuazja jest klasą rządzącą, przeto fakt, że w Polsce tak znaczne miejsce burżuazji zajmują żydzi, musi być odczuwany z tem większą przykrością.

Niemal do końca dziewiętnastego wieku żydzi stanowili wprawdzie grupę rasowo, kulturalnie i wyznaniowo wyraźnie odcinającą się od otoczenia słowiańskiego i polskiego, to jednak pod względem politycznym i narodowościowym byli indyferentni. Nie występowali z żądaniami polityczno-narodowościowemi, zadawalniając się tolerancją dla swojej odrębności kulturalno-wyznaniowej i swobodą osobistą w wykonywaniu swoich zawodów.

Ogólny jednak rozwój dążeń narodowych nie ominął jednak w końcu także i żydów, który zarówno pod wpływem spotęgowanego w całej Europie wskutek wojny ducha nacjonalistycznego jak wskutek różnych lokalnych przyczyn z wielką szybkością i intenzywnością zaczęli przybierać w ostatnich latach charakter grupy nie tylko wyznaniowo i kulturalnie, lecz także i narodowo odrębnej. Ruch narodowy wśród żydów nazywany pospolicie syonizmem miał pierwotnie program stopniowego wysiedlenia żydów z Europy i utworzenia z nich osobnego narodowo żydowskiego państwa przedewszystkiem w Palestynie. Kiedy jednak wkrótce program taki okazał się całkowicie utopijnym, to nie wynikła z tego bynajmniej likwidacja nacjonalistycznego programu żydowskiego, lecz tylko jego modyfikacja w kierunku żądania uprawnień polityczno-narodowościowych dla żydów tam, gdzie mieszkają.

Po roku 1905 w Polsce zaboru rosyjskiego ruch ten nacjonalistyczny, o tak zmodyfikowanym programie, rozwinął się wśród tamtejszych żydów ze szczególną siłą. Działo się to nie bez poparcia rządu rosyjskiego, który w ten sposób spodziewał się osiągnąć naraz dwa cele — osłabić Polaków i odwrócić ciśnienie masy żydowskiej w niepożądanym dla niego kierunku — równouprawnienia w Rosji właściwej.

Okres wojny, rewolucja rosyjska i okoliczności, towarzyszące powstawaniu i konsolidowaniu się państwa polskiego, nie tylko nie osłabiły, lecz przeciwnie wzmocniły ten ruch wśród żydów tak znacznie, że dzisiaj polityczna reprezentacja żydów znajduje się wyłącznie niemal w ręku syonistów, czyli nacjonalistów żydowskich. Dwukrotne wybory do Sejmu dały im w Polsce całkowite zwycięstwo, dowodząc, że ogromna większość mas żydowskich stoi za nimi. Przy spisie zaś ludności co najmniej 85 procent żydów z wyznania zapisało się także jako żydzi z narodowości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gabinet p. prezydenta Rzeczypospolitej

Sfery polityczne Warszawy powyższem mianem ochrzciły gabinet p. Wł. Grabskiego w pierwszym jego proponowanym składzie. Mówiono, że wzięcie na listę gabinetu pp. Mielczarskiego, Moskalewskiego nastąpiło na życzenie prezydenta Wojciechowskiego, który zna pierwszego z jego pracy na niwie spółdzielczej, drugiego ceni za jego dobre władanie miotłą oszczędnościową. Ostatecznie obaj ci panowie do gabinetu nie weszli, a mimo to gabinet w ostatniej swej formie nie jest niczem innem, jak — znowu głos sfer warszawskich, — bezpartyjnym gabinetem zamaskowanych endeków. Nic w tym fakcie nie zmienia okoliczność, że p. Grabski w ostatniej chwili, już w drodze do Belwederu, zdecydował się zamienić p. Nosowicza na p. Tyszkę, którego nikt nie zna, chyba— co nie jest szczególną rekomendacją — jako współpracownika p. Moskalewskiego.

O metodzie, jakiej się trzymał p. Grabski przy dobieraniu sobie współpracowników, świadczy naj lepiej historja udaremnionego powołania p. Nosowicza. Mimo zastrzeżeń przedstawicieli PPS, że nie zgadzają się na powołanie żadnego z ministrów gabinetu Witosa w ogólności a p. Nosowicza w szczególności, p. Grabski do ostatniej chwili trzymał go na liście. Dopiero protest NPR, któremu usiłował przeciwdziałać p. Stroński, przekonał p. Grabskiego, że upieranie się przy p. Nosowiczu może mu przynieść wotum nieufności już na pierwszem pojawieniu się w Sejmie i spowodował go do wycofania niefortunnego sprawcy strajku kolejowego i jego następstw.

P. Grabski zorjentował się też czy został pouczony, że powierzenie teki spraw zagranicznych p. Skirmuntowi po ostatnim jego „sukcesie" w Radzie Ligi narodów (sprawa Jaworzyny i Kłajpedy) byłoby jawnem prowokowaniem opinji publicznej i narażeniem się na śmieszność wobec zagranicy. Kandydatura p. Skirmunta upadła, a jego miejsce zarezerwowano p. Zamoyskiemu. Tu przypomnieć należy, że p. Zamoyski był kandydatem całej prawicy na prezydenta Rzeczypospolitej i że jeszcze przedtem „tytuł do sławy" tj. stanowisko posła w Paryżu uzyskał tylko dzięki swej przynależności albo swej hojności dla „komitetu narodowego", — a więc jedno i drugie wyraźne cechy wspólności z endecją. Nic to, że dwaj z kolei endeccy ministrowie spraw zagranicznych pp. Seyda i Dmowski sprowadzili na Polskę szereg klęsk; dla uzasadnienia widocznie twierdzenia: „tres faciunt collegium" mianuje się trzeciego endeka...

Szkoda naprawdę mówić o dalszych nazwiskach, które p. Grabski przyozdobił tytułem ministra polskiego. Jak obecnie sytuacja się ułożyła, gabinet p. Grabskiego może się utrzymać tylko z tej racji, że po dzisiejszem posiedzeniu Sejmu zaczną się ferje świąteczn. A co potem? Przecież gabinet p. Witosa ostatecznie potknął się o reformę rolną, a tu akurat tę sprawę oddaje się w ręce kierownika, który z natury rzeczy niema tej powagi, co rzeczywisty minister. Znak to niezawodny, że reforma rolna zeszła na drugi plan, mimo że w myśl paktu miała być załatwiona nieodwołalnie do końca bieżącego roku.

P. Grabski chce, aby jego gabinet przeszedł do historji jako „gabinet naprawy skarbu". Istotnie, gabinet, któremu daje firmę specjalista w rzeczach finansowych, za jakiego uchodzi p. Wł. Grabski, a który pozbawiony jest kompletnie wybitniejszych talentów politycznych, może mieć ambicję tylko w dziedzinie finansowej. Jakże się przedstawia program finansowy tego rządu? Tajemnicę owej przyszłej działalności odsłonił p. Grabski wobec przedstawicieli chadecji, którym p. Grabski zakomunikował, że będzie dążył do szybkiego wprowadzenia nowej waluty, a wstępem do tego ma być uporządkowanie budżetu przez usunięcie a przynajmniej sprowadzenie deficytu do najmniejszych rozmiarów. Wprowadzenie nowej waluty wedle planu p. Grabskiego nie oznacza natychmiastowego zniesienia marki; przeciwnie — chce ją ustabilizować, aby nie poderwać jej porzuceniem przyszłej waluty; zresztą utrzymanie narazie marki jest konieczne ze względu na ustawę o waloryzacji. Cóż można powiedzieć o tym planie ponad to, że jest on jednym z objawów tak dobrze znanego teoryzowania, w którem p. Grabski okazał się tak mocnym, a które ani razu nie wytrzymało próby życiowej? Nie chodzi zresztą o taki czy owaki plan, ale o jego wykonanie, a na tym właśnie punkcie dotąd wszystkie zamierzenia p. Grabskiego okazały się — niewykonalne.

Każde stronnictwo polityczne w Sejmie wie, że naprawa skarbu jest dla Polski poprostu kwestją bytu i nie przypuszczamy, aby którekolwiek stronnictwo chciało się tej konieczności przeciwstawić. Z drugiej strony naprawa skarbu nałoży na ludność, szczególnie na jej część pracującą, tak wielkie ciężary, że nie może jej być obojętnem, kto będzie od niej tych ofiar żądał i kto zbiorem tych ofiar będzie dysponował. Z tego punktu widzenia osądzając nowy gabinet, trzeba wyraźnie powiedzieć, że jego skład nie daje gwarancji, że potrafi spełnić zadanie, na które się porwał i że w odpowiedni sposób będzie gospodarował funduszami, które społeczeństwo na jego wezwanie będzie składać.

Wobec tego rządu nie może być mowy o innem stanowisku, jak opozycyjnem. Polsce potrzeba innego rządu, nie takiego, w którym zasiadają specjalni wybrańcy, a jeszcze mniej takiego, który pod firmą bezpartyjności będzie ekspozyturą endecji, ciągiem dalszym rządu chjeny.

Może naczynie kryształowe, ale co w niem jest?

Gdy tylko p. Grabski został przez prezydenta desygnowany na premjera powitał go warszawski „Kurjer" (czerwony) określeniem: człowiek czystych rąk.

Teraz depesze AW przynoszą parę głosów prasy warszawskiej... „Kurjer Poranny" rozszerza tę charakterystykę i na osoby, powołane przez p. Grabskiego do współpracy, pisząc — wedle powyższego źródła: Mamy do czynienia z gabinetem ludzi prawych. — Użyto tu tego wyrazu w znaczeniu uczciwości, a nie kierunku politycznego. Ale i chieński „Kurjer Warszawski" wpada w zachwyt nad kryształowym charakterem p. Władysława Grabskiego. Gdy chodzi o moralną ocenę obecnego szefa rządu, jest to człowiek istotnie, któremu bliski stosunek z endecją charakteru nie skaził.

Być może, że gabinet swój skompletował on również z pośród ludzi, nieprzeżartych wojenną i powojenną spekulacją.

Rozumie się, nie jest to sprawa błaha — równie dobrze, gdy chodzi o zagadnienia wewnętrzne, jak i o ocenę zagraniczną. (A jak nas widzą, tak nam... na giełdzie piszą). Oczywiście, zagranica nie mogła mieć zaufania np. do p. Kucharskiego, gdy ten do spółki z tak dobrze znanym (choć nie z dobrej strony) przyjacielem, jak p. Hammerling, kołatał o pożyczkę, a odprawiony z kwitkiem, mimo to przez czas pewien wmawiał, że ją uzyska...

Takie metody postępowania, zdolne zamknąć kredyt prywatnemu poszukiwaczowi kapitału — zdyskredytować jego solidność, tem bardziej uderzać musiały u ministra finansów i rzucać cień na cały rząd, a niestety i na cały kraj, który takim rękom powierzył w ciężkiej chwili swoje finanse. Nie mógł też zniwelować tego wrażenia i zajmujący się sprawami sanacji skarbu z tytułu swoich stosunków — wicepremjer Korfanty. Jego zamiłowanie do spekulanckich afer z całym światem, zgoła nie tworzyło rękojmi, że rząd, który go — wbrew konstytucji — kooptował na zastępcę premjera, zdecyduje się ściągać, a nie wypraszać (wzamian za koncesje) odpowiednie podatki od największych fortun — na co po wojnie zdecydował się był przecie najbogatszy w Europie kraj — Anglja!

Więc, powtarzamy, nie można lekceważyć tych pochwał, jakie pod adresem nie tylko p. Grabskiego, lecz i jego rząd (o ile okażą się słuszne bez wyjątku) dotąd wypisano.

Zachodzi jednak rzecz inna: kwestja uzdolnień. I tu może wypadnie stwierdzić, że p. Grabski, chcąc aby jądro jego gabinetu tworzyli ludzie, nietknięci powojenną gangreną, a jednak wybrani z pobliża endecji, musiał brać ludzi nie-wybitnych, raczej ze sfery tuzinkowców, niż tuzów...

Bo ci, którzy rej wiodą w świecie endecko-burżuazyjnym — to przeważnie, albo ludzie, prowokujący swoją dziką demagogją, albo też nuworyszowscy czciciele złotego cielca, prowokujący swoim cynizmem.

Ale któż wobec rządu i jego szefa pop zostanie na postulacie, aby nie miał miedzianego czoła, lub ażeby miał choćby złote serce. Kraj jest w tak rozpaczliwej sytuacji, że potrzeba u steru tęgiej myśli zbiorowej. A nadto trzeba demokratycznego kierunku, któryby nie oszczędzał tych, co pieniądz mają i nie rujnował podatkami pośrednimi tych, którzy uginają się pod brzemieniem ciężarów.

Wiadomości polityczne

—o—

SPRAWA NOMINACJI WOJEWODÓW

„Kurjer Lwowski" donosi:

Ustępujący rząd starał się pospiesznie załatwić szereg nowych nominacji i szereg dymisji. Minister spraw wewnętrznych p. Kiernik przeprowadził przez Radę ministrów dymisję wojewodów Downarowicza, Szultisa i Popielowskiego; dymisje te leżą w Belwederze do podpisu, natomiast dotychczas nie przedstawiono do podpisu dymisji wojewodów Grabowskiego i Gałeckiego. Duże zmiany w ostatnich czasach zachodzą w województwach, a szczególnie w województwie krakowskiem: to samo dzieje się w centrach ministra spraw wewnętrznych. Protegowani p. Kiernika otrzymali w ostatnich dniach wyższe rangi, jak naprzykład p. Ossoliński, były koncypient adwokacki z Bochni, p. Rutkowski, referent polityczny i inni.

„Nowa Reforma" donosi:

Przed ustąpieniem premjer Witos przesłał do Belwederu następujące dekrety nominacyjne na wojewodów: dr. Iszkowskiego — Kielce, Bilskiego — Lwów, Kowalikowskiego — Kraków, Garapich — Stanisławów, St. Srokowskiego — Śląsk, Kątskiego — Wołyń, Jurystowskiego — Polesie. Pozatem przesłane zostały dekrety dymisyjne wojewodów białostockiego Popielewskiego i pomorskiego Brejskiego. Dymisje wojewodów Gałeckiego i Grabowskiego zostały przez ustępujący rząd wstrzymane. Dekretów powyższych prezydent Wojciechowski dotychczas nie podpisał.

—ooo—

ROKOWANIA RUMUŃSKO-ROSYJSKIE

Z rumuńskich źródeł oficjalnych donoszą, że rząd rumuński przystąpi niebawem do rokowań z Rosją, celem uregulowania szeregu spraw, dotychczas nie załatwionych i przywrócenia stosunków między obu krajami. Rokowania rozpoczną się prawdopodobnie w drugiej połowie stycznia.

—ooo—

RZĄD PARTJI PRACY W ANGLJI NIEUNIKNIONY

Sytuacja polityczna w Anglji wobec zbliżających się świąt nie zmieniła właściwie swojego charakteru zasadniczego. Parlament zbiera się 8 stycznia, faktycznie zaś w tydzień później, gdyż upłynie około tygodnia na odebranie od członków parlamentu przysięgi i załatwienia innych formalności, związanych ze wznowieniem sesji. Dopiero po załatwieniu tych formalności nastąpi dyskusja nad mową tronową. Według wszelkiego prawdopodobieństwa w czasie tej debaty rząd obecny obalony zostanie przez połączoną opozycję partji pracy i liberałów. Po upadku rządu misję utworzenia nowego gabinetu otrzyma Ramsay Macdonald, o którym z góry wiadomo, że misji tej się podejmie. Gdyby partja pracy, występująca po raz pierwszy w dziejach Anglji jako kierowniczka losów państwa, miała wysunąć swój program opodatkowania kapitałów, liberali odmówią poparcia nowemu rządowi i stworzyliby przeciw niemu nową opozycję łącznie z konserwatystami. „Daily Telegraph" utrzymuje, że przyjście do władzy partji pracy wydaje się być **nieuniknione**, wzbrania się jednak powiedzieć cokolwiek pewnego o długowieczności tego gabinetu. Wcześniej czy później — pisze dziennik — program przyszłego rządu spotkać się będzie musiał z silną opozycją, która go niechybnie obali. Sformowania rządu liberalnego nie można sobie wyobrazić, jeżeli do utworzenia tego rządu nie zaproszono jednego z 2 innych stronnictw.

—ooo—

PREZYDENT COOLIDGE ZA UZNANIEM ROSJI SOWIECKIEJ

„Neue Freie Presse" donosi z Waszyngtonu: Między prezydentem Coolidge a sekretarzem stanu Hughesem wyłoniła się **różnica zdań** na tle odpowiedzi Hughesa na notę Cziczerina. Hughes zajmuje wobec Rosji sowieckiej stanowisko nieprzejednane i polecił konsulowi amerykańskiemu w Rewlu odpowiedzieć Cziczerinowi na jego **notę**, że Ameryka wejdzie w kontakt z Rosją **dopiero** wtedy, gdy Rosja uzna swoje zobowiązania międzynarodowe i wstrzyma propagandę sowiecką w Ameryce. Natomiast prezydent Coolidge, mając na względzie swój przyszły wybór oraz pod wpływem senatorów i posłów, którzy niedawno bawili w Rosji, skłonny jest do zajęcia wobec Rosji sowieckiej stanowiska **bardziej ustępliwego**.

UWAGI

—o—

Echa chjeno-piastowej przyjaźni

Przedwczoraj rozpoczął się sąd honorowy pod przewodnictwem wice-marszałka Sejmu, Moraczewskiego, w sprawie zarzutów, wytoczonych przez inżyniera Szczepanowskiego z Borysławia (endeka) przeciw posłowi i b. ministrowi Szydłowskiemu (Piast), oraz posłowi A. Wierzbickiemu (endek, wódz Lewiatana).

Chodzi tu o spory na tle interesów naftowych.

Z Włodawy donoszą: Przed tutejszym sądem pokoju stawał poseł **Stefan Łobacz** (endek) skutkiem skargi jednego z poważniejszych senatorów piastowych, Błyskosza, dotkniętego oszczerstwem, rzuconem nań na wiecu.

Sąd nakazał p. Łobaczowi publicznie przeprosić sen. Błyskosza za obelgę, na życzenie zaś tego ostatniego zaproponowano p. Łobaszowi kilkumiljonową ofiarę na rzecz kościoła w Dohobrodach i Różanie.

Wyrok sądu honorowego w sprawie senatora **Hammerlinga**, chrzestnego ojca paktu lanckorońskiego ma zostać opublikowany dziś w piątek.

—ooo—

Endecy pokłóceni z odłamem faszystów

Niedawno — po wyparciu się przez endecki „Głos Lubelski" wszelkiej spólnoty z PPP czyli „Pogotowiem patrjotów polskich" — rzuciła na tę organizację swoją klątwę „Dwugroszówka" warszawska, dowodzą, że ma ona tylko pozory „narodowe", w rzeczywistości jednak chce skompromitować ruch „narodowy", bowiem na jej czele stoi.. — tu uśmiać się można— dość przejrzyście przez „Dwugroszówkę" wskazany... gen. Sikorski!

Obecnie na ten temat pisze „Robotnik":

„Kłótnię tę do pewnego stopnia wyjaśnia otrzymany przez nas wczoraj komunikat, w którym sławetne PPP oświadcza, że powołuje do życia jawne stronnictwo polityczne pod tą właśnie nazwą. A więc domysł nasz był słuszny. ND rozgniewała się na PPP, że tworzy konkurencyjne stronnictwo polityczne!

W komunikacie podano pięć punktów wytycznych „programu" PPP, ale z nich oczywiście nie można się domyśleć prawdziwych celów politycznych tego „stronnictwa". Są to same nic nie mówiące frazesy. PPP obiecuje wyjaśnić je na wiecach publicznych.

Podpisani są pod komunikatem: Jan Pękosławski, architekt, Adam Galiński, gen. w stanie spoczynku, Józef Leśniewski, przemysłowiec, Władysław Budzyński, radca prawny, Olgierd Michałowski, inż., b. kapitan Szt. gen. w stanie spoczynku.

Tak więc mamy tu do czynienia z jawnem „stronnictwem" politycznem, które swój faszyzm ukrywa we frazesach. Zapewne będzie to tylko „nadbudowa" dla dotychczasowej tajnej organizacji".

—ooo—

Cukrowa uciecha

„Goniec Krakowski" donosi z triumfem, że „w roku bieżącym wywieziono z Polski zagranicę 120 tysięcy ton cukru wartości około 75.5 miljona franków szwajcarskich". Wywóz ten dał się nam dobrze we znaki, gdyż kilo cukru kosztuje już u nas przeszło pół miljona marek. Czy jednak rząd miał jakąś korzyść z tych miljonów franków, to inna kwestja. Rząd może mieć kontrolę nad należytościami wywozowemi, które w stosunku do wartości towaru są minimalne, natomiast co do obowiązku oddawania obcych walut rządowi wiemy, w jaki sposób eksporterzy (nietylko cukru) umieją obchodzić przepisy tak, że skarb otrzymuje w najlepszym razie ochłapy.

Ta radość organu p. Kucharskiego powinna dla ludności być jeszcze jednym dowodem, jaka polityka przypada chjenie do gustu. Wywozić — oto cała mądrość polityczna tych sfer, bez względu na to, że gromadzenie obcych walut w najlepszym razie odbywa się, kosztem konsumcji wewnętrznej, wytwarzając głód i drożyznę tak koniecznego artykułu, jakim jest cukier. Tęsamą metodę wywozu za każdą cenę chjena stosowała i względem zboża, bydła itd., a skutki są okropne: 350 tysięcy za bochenek chleba, blisko półtora miljona za kilo mięsa!

Przegląd społeczny

—o—

ZJAZD CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW W POLSCE

W dniach 23, 24, 25 i ewentualnie 26 marca 1924 odbędzie się w Krakowie w domu własnym przy Aleji Zygmunta Krasińskiego L. 8 Zjazd centralnego Związku górników w Polsce. Oddziały Związku górników zostaną zawiadomione osobnemi pismami co do szczegółów wyborów delegatów, okręgów wyborczych itp. czynności przygotowawczych, które Wydział Wykonawczy na podstawie uchwały Zarządu głównego z 8 i 9 grudnia br. omówi i postanowi. Wnioski na Zjazd należy przysyłać do Centrali możliwie wcześnie a najpóźniej do 28 lutego 1924 r. **Wydział Wykonawczy Centralnego Związku górników w Polsce.**

—ooo—

KONFERENCJA W SPRAWIE EMIGRACJI ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO FRANCJI

We czwartek 20 bm. odbyła się w wojewódz twie krakowskiem pod przewodnictwem radcy min. dr Kwiatkowskiego, naczelnika wydz. pracy i opieki społ., konferencja w sprawie emigracji do Francji. Konferencję zagaił starosta Bandrowski zaznaczając, że ministerstwo pracy, otrzymawszy z Francji zapotrzebowanie na 20 tys. robotników rolnych na miesiąc luty, zażądało przedstawienia wniosku w sprawie liczby robotników rolnych w wojew. krak., którzyby chcieli wyjechać do Francji. Kierownik państwow. urzędu pośredn. pracy w Krakowie dr Müller przedłożył wniosek w sprawie wysłania tysiąca robotników rolnych do Francji z okręgu krakowskiego urzędu pośrednictwa pracy i zawiadomił, że zarządzono już rekrutację 300 robotników rolnych w dniach 3 i 4 stycznia w Dębicy, a 5 stycznia w Tarnowie. Celem zarekrutowania powyższej liczby emigrantów należy zarządzić dodatkową rekrutację w Krakowie, powtórnie w Dębicy i Tarnowie, oraz ewentualnie w Makowie. Wreszcie domagał się ułatwienia ze strony władz wojskowych wyjazdu robotnikom a w szczególności rezerwistom. Imieniem Związku zawodowego robotników rolnych tow. Albin Różycki wskazał na ciężkie położenie robotników folwarcznych, gdyż obszarnicy nie dotrzymują warunków orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej a w szczególności wyrzucają fornali z mieszkań. Gdyby uregulowano warunki pracy i płacy fornali oraz gdyby wreszcie przeprowadzono reformę rolną, emigracja byłaby zbyteczna, tembardziej, że nadmiar sił ze wsi może w najbliższym czasie znaleźć pracę w rozwijającym się przemyśle. Wreszcie domagał się wydatniejszej opieki nad emigrantami we Francji. Ostatecznie konferencja po przemówieniach inspektora pracy w rolnictwie oraz delegata Tow. rolniczego przyjęła wnioski przedłożone przez dra Müllera.

—ooo—

KONFERENCJA ROBOTNIKÓW ROLNYCH W WIELICZCE

W niedzielę 16 bm. odbyła się przy nader licznym udziale delegatów poszczególnych folwarków powiatu wielickiego i bocheńskiego, konferencja robotników rolnych w Wieliczce w Domu Robotniczym. Przewodniczył tow. Janecki, referat o umowie zbiorowej na rok 1924 i 25 oraz o sprawach organizacyjnych wygłosił tow. Albin Różycki. W dyskusji zabierali głos tow. Janecki, Szulik i inni. Wkońcu uchwalono pełne zaufanie zarządowi głównemu oraz wezwanie do władz związkowych o zawarcie umowy zbiorowej dla wszystkich pracowników rolnych na terenie Rzeczypospolitej polskiej. W razie oporu obszarników robotnicy rolni w Małopolsce użyją wszelkich środków, ażeby skończyć wreszcie z wyzyskiem obszarników.

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

81

— Jeszcze kilka miesięcy — powtórzyła, podnosząc nań oczy. — A potem, na przyszły rok, będziemy jednak mogli zamieszkać w Paryżu!

I Feliksowi wiodło się dobrze. Zdrowie jego było teraz w stanie znakomitym; jako dziennikarz zdołał sobie zapewnić stanowisko w Paryżu i Londynie, gdzie pozyskał wielu przyjaciół, a wrogów nie więcej, niż to bywa udziałem niemniknionym ludzi, nadmiernie szybko zdobywających powodzenie. Z biegiem czasu rozmaici ludzie zaczęli spostrzegać, że pod świetną powłokę jego umysłu kryje się zdumiewające mnóstwo wiedzy najróżnorodniejszej. Spotkawszy raz na uroczystym obiedzie pewnego bardzo uczonego i wymownego kardynała francuskiego, wprawił w podziw całe towarzystwo, wdając się z nim w dyskusję na temat greckiej literautry Ojców kościoła; w dodatku dyskusja ta zakończyła się wyznaniem prałata, że się pomylił co do daty, na której opierał był swą argumentację. — Jestem pobity, panie Rivarez. Byłbym ostrożniej wdawał się w dysputę, gdybym był przypuszczał, że pan mnie na pamięć św. Jana Chryzostoma.

— Moja pamięć musi Waszą Eminencję prosić o wybaczenie, jako że zapomniała, iż z...złotoustość jest darem wrodzonym.

Kardynał się uśmiechnął. — Zdaje mi się jednak, że złotoustość jest właśnie cechą pana — przynajmniej gdy chodzi o komplimenta.

— Skąd u licha zna pan te wszystkie rzeczy, panie Rivarez? — zagadnął go ktoś po odejściu kardynała.

Feliks wzruszył ramionami.

— Och, przegląda się rozmaite rzeczy.

Przeglądał istotnie wiele rzeczy Czasem, gdy zdarzyło mu się spotkać człowieka, który go interesował, odrzucał swą sztuczną wielomowność, służącą mu za zwykłą maskę w towarzystwie. Zdarzyło mu się to w ciągu drugiej zimy jego pobytu w Paryżu, gdy w jednym z eleganckich salonów poznał pewnego Włocha, drobnego wzrostu, wyniszczonego, poważnego, o cudownych czarnych oczach.

— Signor Giuseppe... — szepnęła mocno zajęta pani domu, spiesznie ich z sobą zaznajamiając. Feliks spojrzał z zainteresowaniem, usłyszawszy nazwisko dobrze znanego wygnańca politycznego, i odrazu zaczął lekką rozmowę po włosku. Po kilku frazesach tamten spojrzał nań zdumiony.

— Ależ... pan Włochem!

— Nie; znam tylko język, nic więcej.

Rozmyślnie popełnił jeden czy dwa błędy gramatyczne. Signor Giuseppe patrząc nań z pod oka, zaczął rozmowę salonową, a w chwilę później skierował ją nagle na Włochy i politykę włoską. Gdy w godzinę później podeszła do nich pani domu, ciągle jeszcze rozmawiali. Dwie czy trzy osoby przyłączyły się do dyskusji, toczącej się obecnie po francusku.

— Ależ to istna debata polityczna — zauważyła gospodyni. — Wyznaj signore, że przychodząc tu dziś wieczór, nie przypuszczałeś pan, iż sprawami włoskiemi zdołasz tak bardzo zainteresować.

Spojrzał na nią z poważnym uśmiechem.

— Kiedy to mnie, madame, zdołano zainteresować. Byłbym szczęśliw, gdyby wielu moich ziomków miało tak jasne zrozumienie spraw najbliżej ich dotyczących, jak pan Rivarez. Mam nadzieję, że się jeszcze spotkamy — dodał, zwracając się do Feliksa.

Wręczyli sobie wzajem karty wizytowe, a w parę dni później signor Giuseppe go odwiedził i znów wszczął dyskusję onegdajszą. Feliks oddał wizytę, lecz nie zbyt spiesznie. Signor Giuseppe, jakkolwiek wydał mu się bezsprzecznie jednym z najwybitniejszych ludzi żyjących, zdawał się zajmować jednym tylko jedynym tematem. Poza tem znany był w Paryżu jako spiskowiec nieuleczalny, ustawicznie wplątany w konspiracje i intrygi polityczne. Feliksa, bezstronnego obserwatora ludzi i spraw, jako dziennikarza, mającego przed sobą wielką przyszłość, rzecz podobne musiały poniekąd obchodzić, lecz w stopniu umiarkowanym; nie miał jednak zamiaru zbytnio się niemi zajmować. Zgoła niema potrzeby uchodzić za bliższego znajomego człowieka, mającego takie mnóstwo wrogów. Musi go też zniechęcić do dalszych prób zbliżenia.

I w dodatku polityka włoska... Wszystko inne na świecie byłoby dlań mniej niepożądane. Właśnie polityka włoska, która go opłatała w dziewiętnastym roku, by mu złamać życie...

Te drzwi są dlań zamknięte i zaryglowane. Cóżby teraz podglądać miał przez szparkę? Wszak jest światowcem, kosmopolitą, szybko przedzierżgającym się w Paryżanina, któremu szczęście sprzyja. Wspomnienia jego zaczynają się od dnia, gdy w nowiuteńkiem od stóp do głowy ubraniu, wyruszył z badaczami, by się przeprawić przez góry Południowej Ameryki. Polityka włoska jest dla niego ni mniej ni więcej, jak jedną z wielu spraw publicznych; a skoro signor Giuseppe o niczem innem mówić nie może, to oczywiście nie pozostaje mu nic innego jak słuchać uprzejmie, tu i owdzie czyniąc uwagi ze stanowiska inteligentnego cudzoziemca.

(Dalszy ciąg nastąpi).

KRONIKA

—o—

Kraków, 21 grudnia.

FERJE ŚWIĄTECZNE. W dniu dzisiejszym rozpoczynają się we wszystkich zakładach szkolnych średnich i powszechnych ferje świąteczne, które trwać będą w bieżącym roku szkolnym do 2 stycznia włącznie. Ze względu na wzmożony ruch przedświąteczny, dyrekcja kolejowa uruchomiła także i na linjach podmiejskich większą ilość pociągów osobowych.

W NAJBLIŻSZĄ NIEDZIELĘ, jako ostatnią przed świętami Bożego Narodzenia, wszystkie sklepy handlowe mogą być otwarte od godziny 1 w. południe do 6 wieczorem.

CZYSZCZENIE CHODNIKÓW. Magistrat przypomina przepisy, dotyczące oczyszczania chodników ze śniegu, lodu i błota i posypywania ich piaskiem w razie gołoledzi. Niestosujący się do tych przepisów ulegną surowym karom, w razie zaś nieszczęśliwych wypadków narażą się nadto na odpowiedzialność karno-sądową.

PROGNOZA NA PIĄTEK: Lekki mróz, zachmurzenie umiarkowane, na południu i w Karpatach możliwa mgła i miejscami śnieg, słabe, miejscami umiarkowane wiatry zachodnie.

OTWARCIE ŁAŹNI W PODGÓRZU. W piątek 21 bm. otwiera miejski urząd zdrowia łaźnię, wybudowaną w swoim czasie przez nadzwyczajny komisarjat dla walki z epidemjami przy ul. Rejtana 6 (Podgórze). Łaźnia otwarta będzie: w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godz. 1 do 5.30 wieczór, we środy od 1—4 wiecz., w soboty od 4—8 wiecz. Poniedziałki, piątki i soboty przeznaczone są dla mężczyzn, środy dla kobiet. Wtorki dla słuchaczów wyższych uczelni. Czwartki dla dzieci szkolnych. Cena łaźni wraz z tuszem wynosi 80 tysięcy mk. Słuchacze wyższych uczelni płacą za okazaniem legitymacji 10 tysięcy mk. Dzieci szkolne po 10 tysięcy mk., przyczem Zarządy szkół zgłaszać winny dzieci w Miejskim Urzędzie Zdrowia. Każdy pragnący się kąpać musi przynieść swoją bieliznę i mydło.

Przy tej sposobności zapytujemy się, co słychać z łaźnią miejską przy ul. Karmelickiej?

MIANOWANIA W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM. Minister spraw wewnętrznych zamianował w województwie krakowskiem urzędnikami referendarskimi w VI. st. sł. Władysława Kłossowskiego, dra Leopolda Mussila, Artura Loreta, Stanisława Matusińskiego; urzędnikami referendarskimi w VII. st. sł.: Jana Banasia, Konstantego Pawika, Mieczysława Soleckiego, dra Józefa Bieniasza, dra Czesława Górnego, Kazimierza Wyżykowskiego, Jana Milanicza, Stanisława Wygrzywalskiego, Adama Szmuca, Władysława Nyrkowskiego, dra Romana Müllera, zaś urzędnikiem rachunkowym w VII. st. sł. Tadeusza Sołtykiewicza.

ŚLADY WIARY POGAŃSKIEJ U LUDU KRAKOWSKIEGO. Pod powyższym tytułem odbędzie się w Muzeum przemysłowem, Smoleńska 9, dziś w piątek, niezmiernie interesujący wykład Seweryna Udzieli, dyrektora Muzeum etnograficznego. Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp 30 tys. mk., dla młodzieży 20 tys. mk.

CUKIER DLA INWALIDÓW. Związek wydawać będzie cukier za listopad w piątek 21 grudnia i dni następne.

ZDERZENIE POCIĄGÓW NA STACJI W PODGÓRZU-PŁASZOWIE. Dnia 19 bm. o godz. 15.15 na stacji Podgórze-Płaszów w czasie przesuwania wagonów ciężarowych, nastąpiło zderzenie się dwóch pociągów ciężarowych. Wskutek zderzenia wóz ciężarowy został wyrzucony ze szyn i nieznacznie uszkodzony. Ofiar w ludziach nie było.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEI. Wczoraj aresztowano kilku znanych złodzieji stojących pod dozorem policyjnym. Między innymi aresztowano Jana Wróblewskiego lat 12, złodzieja strychowego, który ma na sumieniu cały szereg kradzieży strychowych.

Od dziś podwyżka taryf kolejowych o 100 procent

Na skutek telegraficznego zarządzenia ministerstwa kolei podwyższone zostały z ważnością od północy z czwartku na piątek osobowe taryfy kolejowe o 100 proc.

Jeszcze we czwartek wieczór Agencja Wschodnia w rozesłanych prasie komunikatach doniosła, że 100 proc. podwyżka ma obowiązywać od 1 stycznia, tymczasem pospieszono się o 11 dni. Czy zarządzenie to wyszło od b. ministra kolei p. Nosowicza, czy od nowego ministra p. Tyszki? W każdym razie taki — otwarcie mówiąc — napad z tyłu w czasie największego ruchu przedświątecznego jest czemś niezwykłem, w innych państwach wprost nie do pomyślenia. Ale u nas dzieją się normalnie właśnie nienormalne rzeczy.

Bochenek chleba kosztuje już 370.000 marek

Podrożało również mięso i wędliny

Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisji cennikowej, na którem ustalono następujące **ceny pieczywa:** 1 kg. chleba żytniego 185 tys., chleba ciemnego 165 tys., bułka 6 dkg. gładka 27 tys., wiedeńska 3 dkg. 19 tys. **Ceny mięsa:** w sklepach I klasy 1 kg. wołowiny z dokładką 1,100.000, bez dokładki 1,320.000 mp., w sklepach II klasy 1,050.000 i 1,260.000 mp., w sklepach III klasy 1 miljon i 1,200.000 mp.; cielęcina odpowiednio do klas 900, 850 i 800 tys. mp. Ceny wyrobów masarskich podwyższono o 35 proc.

Zaznaczyć należy, że komisja stwierdziła, iż kalkulacje rzeźników przedstawione przedwczoraj wicepr. Wielgusowi nie odpowiadały prawdzie i dlatego obniżono na wczorajszem posiedzeniu ceny mięsa o 100 tys. mp. na 1 kg. Równocześnie polecono organom magistratu ściśle kontrolować cenniki rzeźników w dni przedświąteczne, aby nie pobierali wyższych cen. Przedstawiciel magistratu zawiadomił komisję, że wczoraj i dni ubiegłych wpłynęło cały szereg doniesień na rzeźników, z powodu nieprzestrzegania cenników.

Nowa taryfa tramwajowa

Bilet jazdy 60 000 marek

W sobotę dnia 22 bm. wchodzi w życie nowa taryfa tramwajowa. Według tej taryfy ceny biletów są następujące: bilet jazdy dla dorosłych 60 tys. mp., dla młodzieży szkolnej i dzieci 20 tys., dla robotników, urzędników i wojskowych 40 tys., należytość za pakunek 60 tys. Bloczki w przedsprzedaży po 50 sztuk 2,700.000 mp. Dopłatę do poprzednich bloczków uskutecznić można w dyrekcji do dnia 24 bm. włącznie, do którego to dnia mają ważność dtwniej zakupione bloczki.

Sprzedaż cukru miejskiego

W niedzielę będą biura tramwajowe otwarte dla dopłaty do godz. 12 w południe. Na wczorajszem posiedzeniu komisji tramwajowej r. m. dr Müller poruszył sprawę wydatnego podwyższenia płac tramwajarzy, na co otrzymał odpowiedź, że w ciągu miesiąca tramwajarze otrzymają resztę dodatku drożyźnianego do wysokości 100 procent.

Transport cukru przydzielony magistratowi za miesiąc listopad nadszedł. Pomiędzy konsumy, instytucje, związki i przedsiębiorstwa, które wpłaciły w oznaczonym terminie zaliczki na cukier rozdzielono 12 wagonów z tem, że termin wpłaty i odbioru kończy się w dniu 28 bm. Dla mieszkańców miasta, którzy nie otrzymali cukru przez powyższe organizacje, a nie należą do Związków konsumentów „Proletarjat", „Zespół", Związkowa Spółdzielnia kolejarzy rozsprzedaną zostanie reszta cukru w dniach 28 i 29 bm. (piątek, sobota) w sklepach: Jawornicki Rynek gł., Ryglicki Mały Rynek i Sikorski Rynek podgórski. W dniach tych można aż do wyczerpania zapasu otrzymać po 1—2 kg. cukru grysikowego po cenie 570 tys. mp. za 1 kg. na osobę. Z dniem 30 bm. sprzedaż cukru miejskiego zostaje ukończona.

Redukcja personalu nauczycielskiego w szkołach średnich i powszechnych

Skandaliczne pozostałości rządu Witosa i Kucharskiego

W związku z redukcją sił urzędniczych w całem państwie, dotknęła rzeczywiście redukcja i kuratorjum okręgu szkolnego w Krakowie. W budżecie kuratorjum na rok 1924 skreślono pensje dla 96 sił nauczycieli i dyrektorów szkół średnich, oraz kilkaset sił szkół powszechnych. Z dniem więc 1 stycznia 1924 musi być przeprowadzona redukcja 96 osób personalu nauczycielskiego szkół średnich. Dowiadujemy się, że 24 osób przeniesionych będzie z powodu wysłużenia przepisanych lat w stały stan spoczynku, zaś siły kwalifikowane, a po części mające szereg lat praktyki pedagogicznej, w ilości 72 osób, muszą być usunięte ze szkolnictwa średniego. Jest to klęską dla szkolnictwa w Małopolsce, zwłaszcza że posiada ona prawie wszystkie siły ukwalifikowane i z tych część będzie zwolniona, podczas gdy na kresach Polski uczą siły, nie mające niejednokrotnie wymaganego cenzusu.

Z powodu zwolnienia tak wielkiej ilości sił nauczycielskich, reszta obarczona będzie nadmierną pracą, a godziny nadliczbowe nie będą tak płatne, jak dotąd. Również w związku z redukcją personalu nauczycielskiego ma nastąpić redukcja klas równorzędnych, tak, że złączone będą paralelki, aby można kontynuować ze zredukowanym personalem naukę, w zmniejszonej ilości klas.

Podobno Tow. nauczycieli szkół średnich ma zaprotestować przeciw hamowaniu rozwoju szkolnictwa w Małopolsce przez uszczuplenie personalu pedagogicznego.

Redukcja w szkolnictwie jest szkodliwą oszczędnością byłych rządów pp. Witosa i Kucharskiego, którzy chcieli uzyskać oszczędności kosztem oświaty w Polsce. Prawdopodobnie obecny rząd zajmie się tą sprawą i cofnie banalne zarządzenia swoich poprzedników.

Groźba zamknięcia szkół średnich w Krakowie z powodu braku opału

Średnim zakładom naukowym w Krakowie grozi zamknięcie w miesiącu styczniu, z powodu braku funduszów na opał i wyczerpania dotychczasowych zapasów węgla. Dyrekcje szkół zwróciły się do kuratorjum z prośbą o wyjednanie u rządu odpowiednich kredytów na zakupno opału.

Szkoły powszechne w Krakowie są przez gminę krakowską dostatecznie zaopatrzone w węgiel i drzewo, tak, że nie grożą im ferje węglowe.

—000—

DZIKIE METODY. Z miasta donoszą nam o następującem zajściu: W poszukiwaniu za chłopakami wmieszanymi w jakąś sprawę kradzieży zegarka, na podstawie fałszywego zeznania chłopca, który tej kradzieży dokonał, agent policyjny Perzesta przesłuchał w kancelarji szkoły im. Jana Kantego dwóch nieletnich uczniów tejże szkoły. „Przesłuchanie" odbywał p. Perzesta w ten sposób, że bił po twarzy chłopaków tak silnie, że się obijali o piec w kancelarji. Postępowanie agenta wywołało oburzenie. Chłopcy okazali się niewinnymi, a przeciw temu agentowi policji rodzice pobitych w sposób nieludzki dzieci, wniosą skargę sądową. Zastrzedz się należy na przyszłość przeciw podobnym metodom „śledztwa".

OSZUST WYŁUDZA DATKI NA POWSTAŃCÓW GÓRNOŚLĄSKICH. Po mieszkaniach prywatnych, jak również i po sklepach krakowskich, grasuje jakiś osobnik, który pod pozorem zbiórki na rzecz powstańców górnośląskich wyłudza datki pieniężne.

—000—

LICHWA RZEŹNIKÓW I MASARZY. Ludność miasta zwraca się do kompetentnych czynników z prośbą, by zwróciły wreszcie uwagę na nieprzestrzeganie i tak ustawicznie podwyższanych cenników przez rzeźników i masarzy wogóle, a w dzielnicy XIV. (Czarna Wieś) w szczególności. Rozwydrzenie ciągłem podwyższaniem taryf masarzy i rzeźników niema granic i dziwić się tylko należy cierpliwości znękanej ludności dzielnicy robotniczej. Za kilogram mięsa z dokładką mimo obowiązującej ceny 800 tys. pobierają 1,200.000—1,300.000 i więcej. Szybko wzbogacony masarz w tej dzielnicy, względnie jego połowica odmawia sprzedaży wędlin, oświadczając, że „będzie jutro“ o 50 proc. drożej. Ciekawem jest, że w sąsiedniej masarni otrzymano żądaną ilość wędlin po taryfowej cenie. Zwracamy uwagę na ową zuchwałą masarkę, która nie mogąc trzymać się cennika, zdążyła już kupić sobie... powóz.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro „Carewicz Aleksy“. W niedzielę wieczorem „Sen nocy letniej“ po raz ostatni przed świętami, poczem ukaże się znów dopiero we czwartek 27 bm. W oba dni świąteczne grane będą tradycyjne jasełka L. Rydla — „Betleem polskie“ z nowemi postaciami, jakiemi go uzupełnił Józef Wiśniowski. Przygotowania do komedji fredrowskiej „Gwałtu co się dzieje“ są na ukończeniu. Reż. Piekarski nadaje jej nową inscenizację a p. Pronaszko nowe dekoracje.

OPERA I OPERETKA. „Bajadera“ graną będzie poraz pierwszy w bieżącym sezonie dziś w piątek, jutro w sobotę o pojutrze w niedzielę. Partje Marjetty i Napoleona kreują J. Kozłowska i L. Sempoliński. Kierownictwo muzyczne objął dyr. W. Szczepański. „Bajaderę i księcia kreują pp. Rynas i Ostrowski, męża Marjetty p. Rewera-Rewski. Balet przygotował baletmistrz E. Wojnar. W niedzielę 8-go punktualnie o 4 popołudniu „Szalona Lola“ z Kozłowską i Sempolińskim w głównych partjach. W przygotowaniu „Krowoderskie Zuchy“ St. Turskiego.

—ooo—

Z Polski

SĄD DORAŹNY W DROHOBYCZU. Dnia 18 bm. odbył się w Drohobyczu sąd doraźny przeciw wiertaczowi z Borysławia Turkowi, który dnia 1 grudnia siekierą usiłował zamordować swego kierownika inż. Włodarczyka za to, że ten wymówił mu posadę. Rozprawa wzbudziła wielkie zainteresowanie wobec tego, że był to pierwszy wypadek sądu doraźnego w Drohobyczu. Na skutek oświadczeń lekarzy, iż zachodzi przypuszczenie, że oskarżony w chwili popełnienia przestępstwa był pozbawiony poczytalności, trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonego od sądu doraźnego i zarządził oddanie oskarżonego pod badanie psychjatrów i odstąpienie sprawy sędziemu śledczemu.

KONFISKATA 1500 DOLARÓW W POCIĄGU LWÓW-KATOWICE. Oddział lotny policji lwowskiej, zorganizowany specjalnie do wyławiania obcych walut, dokonał we wtorek rewizji w pociągu zdążającym ze Lwowa do Katowic. Wieść o pojawieniu się policji w pociągu wywołała panikę, gorączkowe okrzyki, porzucanie dolarów na podłogę, a nawet zatrzymanie pociągu przez użycie hamulca bezpieczeństwa. Nic to jednak nie pomogło, policja stała u wszystkich drzwi. Rewizja poczęła przetrząsać wagony jeden po drugim, rozgrywały się sceny tragiczno-komiczne, lecz w rezultacie nadzwyczaj owocne. W ogólności, oddział policji złożony z 10 wywiadowców i 4 urzędników skarbowych wyłowił około 1500 dolarów. M. i. znaleziono u dr. Zentnera 25 dolr., u Zygm. Holendra (Nowy Sącz) 271 dol., u Jakóba Perlmuttera (Lwów) 130 dol., u Kulczyckiego 130 dol., u Ch. Werkheima 880 dol., u J. Dyducha 1000 fr. szwajc. itd. Kulczyckiego „wyladowano“ w aresztach przemyskich za opór władzy. Po przerwie w Rzeszowie, trwającej około 3 godz., oddział lotny wkroczył do pociągu zdążającego do Katowic i na przestrzeni między Rzeszowem a Tarnowem przeprowadził rewizję z nadzwyczajnym wynikiem. Znaleziono około 3.500 dolarów, kilkaset sztuk akcyj nieopodatkowanych, oraz na kilkadziesiąt miljardów rachunków nieostemplowanych. Rewizja obfitowała w szereg humorystycznych momentów. I tak jadąca I. kl. jakaś Serbka, władająca kilkoma językami, z przerażenia na widok rewidujących, poczęła wmawiać w swego współpasażera, że jest jej mężem i że odbywają podróż poślubną. Współpasażer ten, usłyszawszy te słowa, wypowiedziane zupełnie serjo, bez namysłu zabrał swoje manatki z przedziału i przeniósł się. Inny znów pasażer, usłyszawszy o rewizji, zostawił w rękach konduktora teczkę skórzaną, a sam ulotnił się z pociągu.

PRZEKAZANIE SZPITALNICTWA W GALICJI. Dnia 19 bm. odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych międzyministerjalna konferencja przy współudziale tymczasowego Wydziału samorządowego we Lwowie, na której postanowiono przekazać tymczasowemu Wydziałowi samorządowemu szpitalnictwo powszechne i publiczne oraz zakłady dla położnic i obłąkanych na obszarze byłej Galicji, administrowane dotychczas przez ministerstwo zdrowia.

—ooo—

Z zagranicy

PENSJA DLA P. CURIE-SKŁODOWSKIEJ. Izba francuska przyjęła jednomyślnie projekt, przyznający tytułem wdzięczności narodowej pensję w wysokości 40.000 franków rocznie p. Curie-Skłodowskiej, prof. uniwersytetu w Paryżu.

GUZIK OSZUSTEM. „Wien. Allg. Ztg.“ donosi z Paryża: Grupa wybitnych uczonych, a w szczególności Langevin z Colege de France i inni profesorowie Sorbony przedłożyli laboratorjum biologicznemu Sorbony szereg badań z medjum polskiem Guzikiem. W wyniku tych badań doszli do przekonania, że Guzik jest oszustem. Badania komisji uczonych stwierdziły, że twierdzenie o rzekomych cudach metafizycznych tego medjum są grubą mistyfikacją.

RZĄD SOWIECKI NIE JEST NASTĘPCĄ RZĄDU CARSKIEGO. W chwili wybuchu wojny rząd rosyjski kupił w Pradze za 5 miljonów koron place, przeznaczone pod budowę nieruchomości, w których miał się mieścić konsulat rosyjski. Place te jednak nie zostały wykorzystane z powodu wojny. Rząd sowiecki, uważając się za legalnego sukcesora rządu carskiego, chciał przeprowadzić rewindykację własności tych planów i wniósł protest, który jednak został przez sąd najwyższy w Pradze odrzucony ze względu na to, jak brzmią motywa sądu, że jedynie rząd carski ma prawo rozporządzać tymi placami.

TRZĘSIENIE ZIEMI W AMERYCE ŚRODKOWEJ. Havas donosi, że drugie gwałtowne trzęsienie ziemi na pograniczu pomiędzy Kolumbją a Equadorem zniszczyło 4 miasteczka, nawiedzione pierwszem trzęsieniem już przed kilku dniami. Na ulicach leżą liczne trupy niepogrzebane.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 21 grudnia.

Konfiskata białego papieru

„JUBILEUSZOWY“ NUMER „NAPRZODU“

Jak wiadomo, z powodu 25-tej konfiskaty „Naprzodu“ pod rządami chjeno-piasta wydaliśmy „numer jubileuszowy“, świecący dwiema stronami białego papieru, jako ilustrację panującej pod rządami pp. Kiernika i Nowodworskiego wolności prasy. Prokurator ten pusty numer skonfiskował, a trybunał sądu okręgowego karnego, złożony z p. prezesa Pelza i pp. radców Markiewicza i Krausa konfiskatę tę zatwierdził, dopatrując się w białym papierze „nieprawdziwego przedstawienia i przekręcania.“ Przeciw tej uchwaie sądowej wniosła redakcja „Naprzodu“ opozycję, na skutek której odbyła się wczoraj jawna rozprawa prasowa w sądzie okręgowym karnym. Trybunałowi przewodniczyli pp. radcy Feill i Pattak, prokuraturę reprezentował p. prokurator Sozański, redakcję „Naprzodu“ redaktor Haecker i adwokat dr. Heski.

Redaktor **Haecker** w dłuższym wywodzie scharakteryzował krakowskie stosunki prasowe, niezgodne z konstytucją demokratycznej rzeczypospolitej o rządach parlamentarnych. Jeżeli w sądzie nie znajdziemy obrony wolności prasy, to będziemy zmuszeni, gdy nastanie rząd lewicowy, postarać się u ministra sprawiedliwości, żeby tych prokuratorów, którzy dlatego, że jedno stronnictwo właśnie rządzi, gnębią prasę drugiego stronnictwa, bezzwłocznie usunął.

Przeciw tym słowom zaprotestował p. prokurator **Sozański** w podrażnionym tonie, a przewodniczący radca **Fronczkiewicz** upomniał redaktora Haeckera.

Dr. **Heski** w prawniczym wywodzie wykazał, że konfiskować można gazetę tylko za jej treść, nie zaś za brak treści, albowiem brak treści nie może zawierać „nieprawdziwego przedstawienia i przekręcenia“, a więc nie może mieć znamion występków z §§ 300 i 491, które gazeta może popełnić wyłącznie treścią.

Prokurator **Sozański** wygłosił przemówienie, w którem twierdził, że wprowadzona przez niego w Krakowie praktyka conocnych konfiskat jest zgodna z istniejącą ustawą i że „jubileuszowy numer“ „Naprzodu“ dopuścił się występków z §§ 300 i 491 przez „obrazowe przedstawienie“.

Dr. **Heski** wykazywał, że biały papier nie może być uważany za „obrazowe przedstawienie“.

Trybunał po naradzie zatwierdził konfiskatę.

—ooo—

OLBRZYMIE KRADZIEŻE W BOŻNICACH NA PROWINCJI

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczyła się ciekawa rozprawa przeciw 42-letniemu Zygmuntowi vel Süsslowi Stromie, oskarżonemu o popełnienie całego szeregu kradzieży różnych przedmiotów w bożnicach prowincjonalnych. Między innemi skradł Süssel w Kętach w bożnicy zegar, świecznik mosiężny wiszący, oraz dwa stojące, w Wieliczce 4 mosiężne świeczniki, w Gorlicach dwie tory i wiszący pająk, w Rozwadowie lichtarze i potrójne świeczniki, w Tuchowie mosiężny pająk i dwa świeczniki, dalej w Ropczycach, Leżajsku, w Brzesku, w Nowym Sączu, w Bobowej, w Samborze w dwóch bożnicach. Prócz tego kradł on oprócz świeczników kielichy srebrne, dzbanki mosiężne i srebrne, obrusy i inne rzeczy. Przedmioty te sprzedawał Strom we Lwowie i Krakowie. Ilość skradzionych świeczników i lichtarzy wynosi 165 sztuk. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał Süssla Stroma na 7 i pół lat ciężkiego więzienia.

Sejm śląski

Katowice (PAT). Na środowem posiedzeniu sejmu śląskiego powzięto uchwałę, według której urząd wojewódzki z 20 miljardów marek kredytu, przewidzianego w preliminarzu na pomoc dla ubogich, ma wypłacić najpóźniej do 22 grudnia **zapomogi drożyźniane inwalidom wojennym, powstańcom i cywilnym** oraz wdowom i sierotom po nich. Uchwała powyższa jest załatwieniem nagłego wniosku pos. Pronobisa. Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie rady wojewódzkiej o stanie budowy nowego gmachu sejmowego. Wkończu uchwalono nagły wniosek posła Mateji, wzywający wojewodę, aby zwrócił uwagę rządu centralnego na stosunki panujące na dworcach przetokowych w celu opróżnienia tych dworców, w przeciwnym bowiem razie produkcji śląskiej grozi zastój.

Ogłoszenie republiki w Grecji

Ateny (PAT). Król grecki przed swym wyjazdem wystosował list do pułkownika Plastirasa, w którym zapewnia, że nie mieszał się do polityki i nie intrygował oraz oświadcza, że nie zrzeka się swoich praw do tronu. Kilku członków rządu stanęło na stanowisku, że w razie gdyby Zgromadzenie narodowe oświadczyło się za monarchją, powinna być wprowadzona w Grecji monarchja elekcyjna. Król miałby być w takim razie wybierany przez cały naród.

Wiedeń (PAT). „Neue freie Presse" donosi z Londynu: Otrzymano tu wiadomość, że rewolucyjny korpus oficerski ogłosił republikę. Po ucieczce króla i ogłoszeniu republiki przez rewolucyjnych oficerów można uważać republikę za faktycznie wprowadzoną, mimo że z różnych stron wysuwane są jeszcze kombinacje na temat powołania nowej dynastji względnie zaprowadzenia monarchji elekcyjnej. Z Bukaresztu donoszą, że grecka para królewska zamieszka prawdopodobnie na zamku Sinaja. „Tribuna" donosi z Aten, że Venizelos planuje powołanie na tron grecki ks. Connaugha, wuja obecnego króla greckiego.

JAK WYEKSPEDJOWANO KRÓLA

Ateny (PAT). Odjazd króla wraz z rodziną na parowcu „Daphne" nastąpił 19 bm. popołudniu z portu Pireus. W czasie odjazdu był port zamknięty kordonem wojska. W drodze do Pireus zebrały się setki ciekawych, którzy jednak zachowywali się spokojnie, tylko sporadycznie odzywały się okrzyki: „szczęśliwej podróży!" Król zdawał się być głęboko wzruszony. Ogólne milczenie panowało, kiedy rodzina królewska wsiadała do łodzi, aby się udać na parowiec. Podczas gdy król zachowywał się spokojnie, królowa płakała, chociaż usiłowała panować nad sobą. Kilka kobiet zbliżyło się do królowej i ucałowało jej ręce. Pożegnanie z Gonatasem było zimne i formalistyczne. Poseł rumuński pozostawał aż do ostatniej chwili u boku pary królewskiej. W chwili odjazdu oddano na pożegnanie 21 strzałów armatnich. Na gmachach rządowych ukazały się chorągwie, a wojsko sprezentowało broń.

VENIZELOS NIE CHCE WRÓCIĆ

Ateny (PAT). Venizelos wystosował telegram do Aten, w którym ponownie odmawia powrotu do Grecji. Jako powód podaje on, że nie zastosowano się do jego życzenia i wymuszono **gwałtem odjazd króla.** Wobec tego nie jest on w możności uczynić zadość wezwaniu.

Przegląd gospodarczy

—o—

KURS DOLARA.

Kraków, 20 grudnia. Na krakowskim rynku pieniężnym nastąpiła zniżka kursu dolara pod wpływem wiadomości o zakończeniu przesilenia gabinetowego i o zarządzeniu przez p. ministra Grabskiego interwencji dewizowej na giełdzie warszawskiej. W obrocie dewizowym notowano następujące kursa:

Waluty: Dolary 6,460.000—6,440.000. Franki francuskie 325.000. Korony czeskie 184.000.

Czeki: Nowy Jork 6,450.000—6,400.000. Zurych 1,130.000—1,115.000. Paryż 329.000. Praga 188.000. Wiedeń 90.

Giełda krakowska z 20 grudnia

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	700	850	700—850
Bank Hipoteczny			
Bank Małopolski	1450	1550	1500—1525
Ziemski Bank Kredyt. . .	330	500	330—500
Powszechny Bank Kredyt.	80	100	90
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	225	275	240—245
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ Spółek Zarob.	4500	5000	4600—4700
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	750	850	750—810
„Impex"	25,	30	28.5—29,
„Pharma" (B. Jawornicki)	650	700	650—680
T. H. Bracia Rolniccy . .	125	175	140—150
„Polski Glob"	100	150	110—135
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	100	150	130 - 135
Zieleniewski I—IVem. . . .	255.0	26500	26500-25900
H.Cegielski, Poznań I-IX .	1350	1500	1350—1500
Warsz. Parowozy I—III em.	850	900	860—900
Automotor	450	550	
„Potęga" Tow. huty żel. .	15000	18000	
„Lemiesz"	7200	7700	
„Trzebinia" I—VI	1100	1300	1100—1300
„Pocisk"	600	700	
Portland-Cem. Szczakowa Górka	33000	36000	35000-35500
Siersza	15500	17000	15800-16750
Tepege I—IV	5750	6250	5925—6050
Polska Nafta	900	1100	950—1100
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I	650	725	700—715
Oikos	5250	5750	
Pezet	400	450	
Strug	2000	2500	2250—2300
Syndykat Koszyk., Kraków	225	275	230—250
Tłuszcze Trzebinia	6250	6750	6350—6500
„Krakus" I—VI em. . . .	1200	1700	1350—1500
Fabr. cukru w Chodorowie	8000	8500	8075—8200
Porcelana Ćmielów	1400	1700	1600—1675
Elektr. Siersza I—IV em.	350	450	390—450
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	750	800	750—800
Fabr. kapel. w Myślenicach	250	300	

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 20 grudnia. Giełda. **Waluty:** Dolary Stanów Zjednoczonych 6,350.000—6,100.000 sp. 6,160.000 k. 6,043.000. Frank francuski 326.500—318.000. Frank złoty w kupnie 1,183.000. Miljonówka 225.000—180.000—205.000.

Czeki: Belgja 287.000 sp. 290.000 k. 284.000. Holandja 2,325.000 Praga 184.200—176.500. Londyn 27,735.000—26,000.000 sp. 26,260.000 k. 25,740.000. Nowy York 6,350.000—6,100.000 sp. 6,160.000 k. 6,040.000. Paryż 329.000—316.000 sp. 319.000 k. 313.000. Szwajcarja 1.107.000—1,063.000 sprz. 1,073.000 k. 1,053.000. Włochy 275.000—264.500. Sztokholm 1,607.000. Wiedeń 89.40—85 i pół sprz. 86 i pół k. 84 i pół.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 20 grudnia (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie Warszawę **0.00080 0.000120** .

—ooo—

WYSTAWA PRODUKTÓW POLSKICH W ALGIERZE

Według nadeszłych z Algieru wiadomości, zgadzają się tamtejsze władze francuskie oraz miejscowa Izba handlowa na urządzenie stałej wystawy próbek pewnych produktów polskich w Algierze. Celem zrealizowania powyższego projektu proponuje agent konsularny Polski w Algierze, p. Rozee, urządzenie na razie wystawy tych artykułów, które korzystają z ulg celnych w myśl umowy handlowej francusko-polskiej, a więc zabawek, porcelany, fajansu, wyrobów blaszanych, naczyń emaljowanych, przyrządów do oświetlenia, ozokerytu, wosku, szczotek, wyrobów koszykarskich, koronek, tkanin wełnianych, pierza i t. d. Z uwagi, iż Algier w roku 1922 przywiózł z zagranicy kartofli za 26 miljonów franków, warzyw suchych za 12 miljonów franków, cukru za 77 miljonów franków, drzewa za 26 miljonów franków, fajansów i porcelany za 10 miljonów franków, tkanin wełnianych za 43 miljony franków, mebli za 10 miljonów franków, wyrobów koszykarskich za 5 miljonów franków, wyrobów szczotkarskich za 4 miljony franków, pożądanem jest, aby próbki powyższych artykułów polskich znajdowały się na stałej wystawie w Algierze. Bliższych informacyj udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

—ooo—

BANK MAŁOPOLSKI S. A. W KRAKOWIE

Dnia 19 grudnia 1923 odbyło się pod przewodnictwem JWP. prezesa Jana bar. Götz-Okocimskiego Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie Akcjonarjuszy Banku Małopolskiego, na którem na wniosek Rady Zawiadowczej uchwalono podnieść dotychczasowy kapitał akcyjny, wynoszący Mkp. 1.000,020.000 — do wysokości Mkp. 6.000,000.000.

Z powodu zbyt niskiej nominalnej wartości, na jaką akcje Banku opiewają, uchwalono podnieść wartość nominalną z Mkp. 280 na Mkp. 1.000 przez wpłatę po Mkp. 720 od sztuki przez Akcjonarjuszy i w ten sposób podnieść automatycznie kapitał akcyjny na Mkp. 3.571,500.000. Dalsze podniesienie kapitału akcyjnego, w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia, następuje przez nową emisję akcyj w ilości 2,428.500 sztuk po Mkp. 1.000. im. wart. reprezentującej kapitał w wysokości Mp. 2.428,500.000. W ten sposób kapitał akcyjny wynosić będzie Mkp. 6.000,000.000 po Mkp. 1.000 im. wart.

Z nowej emisji akcyj przyznano dotychczasowym akcjonarjuszom prawo poboru nowych akcyj w ten sposób, że dotychczasowi akcjonarjusze uprawnieni będą do pobrania za każde 2 stare akcje 1 nową.

Z powodu ustawicznej dewaluacji marki polskiej Walne Zgromadzenie, na wniosek Rady Zawiadowczej, uchwala za podstawę ceny emisyjnej przyjąć kurs złotego polskiego, równającego się frankowi złotemu i cenę emisyjną ustalić na 25 groszy = 25 ct. zł., przyczem jednak zastrzeżono, iż w razie podwyższenia się kursu franka złotego na giełdzie warszawskiej, Radzie Zawiadowczej przysługiwać będzie prawo odpowiedniego **podniesienia** kursu emisyjnego.

Przyjąwszy za podstawę kurs franka **złotego w** chwili uchwały na Mkp. 800.000, kurs **emisyjny** nowych akcyj wynosiłby Mkp. 200.000, z **których** Mkp. 1.000 przeznaczonem jest na **kapitał akcyjny,** Mkp. 720 na podniesienie wartości **nominalnej** akcyj do Mkp. 1.000, Mkp. 4.280 na koszta **emisji.**

Po przeprowadzeniu transakcji podniesienia **kapitału** akcyjnego, kapitał akcyjny Banku **wynosić** będzie Mkp. 6.000,000.000, zaś specjalny **fundusz** rezerwowy, przez wcielenie do tegoż **funduszu** nadwyżki, uzyskanej z emisji akcyj **ponad pari i** po strąceniu kosztów, łączących **się z emisją, wynosić** będzie sumę przeszło **Mkp. 400.000,000.000.**

Po uchwaleniu powyższych wniosków **Walne** Zgromadzenie akcjonarjuszy **wybrało do Rady** Zawiadowczej dotychczasowych **członków, a mianowicie:**

Pp. Franciszka Bruggera, **Włodzimierza hr.** Dzieduszyckiego, Ernesta Garra, **bar. Götz-Okocimskiego,** Roberta Hankara, **Dr. Edmunda Kaletę,** Aleksandra Lednickiego, **inż. Mieczysława Markiewicza,** Michała Pohoskiego, **Alfreda hr. Potockiego,** Aleksandra hr. Skrzyńskiego, **Michała Sroczyńskiego,** Tadeusza Sroczyńskiego, **Dra Jana** Kantego Steczkowskiego, **Emila Steina, Rudolfa** Steinera i **Zdzisława hr. Tarnowskiego.**

Równocześnie Walne Zgromadzenie **uchwaliło** przez aklamację, na wniosek **p. Prez. Bruggera,** gorące podziękowanie i uznanie **Prezydjum i Dyrekcji** Banku za dotychczasową **działalność, z** prośbą, aby nadal w tym samym duchu **instytucją** kierowała z pożytkiem dla gospodarstwa **społecznego.**

Bezpośrednio po Nadzwyczajnem **Walnem Zgromadzeniu** odbyło się posiedzenie Rady **Zawiadowczej,** na którem Rada Zawiadowcza **się ukonstytuowała,** wybierając prezesem **JWP. Jana bar.** Götz-Okocimskiego, wiceprezesami **pp. Franciszka** Bruggera, **Aleksandra hr. Skrzyńskiego i Dra Jana Kantego Steczkowskiego.**

SKŁADKI

—o—

NA RODZINY PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH: Organ. malarzy Lista Nr. 85 3,150.000 mk.

NA PRZEŚLADOWANYCH: Organ. malarzy Lista Nr. 3 2,450.000 mk.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZEBRANIE ORGANIZACJI MŁODOCIANYCH odbędzie się w piątek o godz. 7 w sali **Domu robotniczego.**

BACZNOŚĆ TRAMWAJARZE! W sobotę **22 grudnia** o godz. 11 w nocy odbędzie się **w Domu Robotniczym** w Podgórzu, plac **Serkowskiego 11,** zgromadzenie w sprawie **podwyżki płac oraz** spraw wewnętrznych. Wzywa się **wszystkich** pracowników do jawienia się na temże zgromadzeniu. **Zarząd.**

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Carewicz Aleksy".
Sobota: „Carewicz Aleksy".
Niedziela: „Sen nocy letniej".
Poniedziałek: Teatr zamknięty.

Teatr Bagatela

Piątek: „Kaprys kobiecy" (premjera).

Teatr miejski Operetka

Piątek: „Bajadera".
Sobota: „Bajadera".
Niedziela popoł.: „Szalona Lola",
wieczór: „Bajadera".

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza
(Aleja Krasińskiego 8. Dom górników).

Piątek: „Zarys historji lit. polskiej (wykł. VI) — red. Korolewicz.
Niedziela 6 g. w.: „O współczesnej Anglji" — red. L. Feldman.
Sekretarjat U. L. otwarty od 5—7 wieczór.

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Piątek, 21 grudnia: Prof. Henryk Gralski: Rafał Schermant jako fenomen grafologiczny i metapsychiczny.
Sobota 22 grudnia: Red. Konstanty Srokowski: Istota polityki.

Kinoteatry

Uciecha: „Złota gejsza".
Zachęta: Dramat cyrkowy w 6 aktach p. t.: „Romans akrobaty".
Promień: „Parisette", serjowy dramat francuski.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).